

Same Zmartwienia

Kuban

Ej

U nas na pierwszych numerach już nie było obciachu
Na zmartwienia, gorzkie żale, to paliło się, brachu
Wtedy chciałem się ożenić z tą dziewczyną z plakatu
Nic nie smakowało, młoda, jak to wino na dachu
Stęskniłem się za błogostanem prochów na sen
Bo ostatnio już zasypiam, dzięki Bogu, okej
Nie odrzucam nałogowo telefonów już też
Choć jak dzwonią o reklamy, jestem znowu na nie
Odkurzymy w szafce Lego
Porażki i sukcesy niech jak dawniej cieszą
Nie spieszy mi się, brachu, by się kłaść pod ziemią
A jakby się coś działo, no to mam telefon

Czuję w ustach stres
Miało nam się udać, ale Bóg tam wie
Czułem głód jak pies
Prawie z Lucyferem byłem już na cześć
Czuję w ustach stres
Miało nam się udać, ale Bóg tam wie
Czułem głód jak pies
Prawie z Lucyferem byłem już na cześć
Same zmartwienia
Same zmartwienia

Wow, za dużo zmartwień nad ranem
Pamiętam tego dzieciaka z pierwszego tracku z Kubanem
Szukałem wyjścia w Pac-Manie, teraz tak szukam lekarek
Kończę nagranie i dalej, bo mam spotkanie w Różanej, ojej
Lecą lata, lecą krople potu, kapią z czoła jak armageddon
A ja ze świecą, nie wiem, czego ciągle tak szukam
Ha, to nie Chanuka
Atak paniki, a najlepszą obroną jest znów
Zamknąć powieki i nie dać się wybudzić ze snu
Tak jakoś leci, co mnie tak znowu kłuje w sercu?
Kiedys największy problem to była puszka Pringles'ów
O, kto ma aż taką wąską łapę?
Pan "to ten pomazany raper", ta
Sam sobie zbudowałem karczer
Albo wstawiłem pranie jak chusteczka była w pralce, yo

Czuję w ustach stres
Miało nam się udać, ale Bóg tam wie
Czułem głód jak pies
Prawie z Lucyferem byłem już na cześć
Czuję w ustach stres
Miało nam się udać, ale Bóg tam wie
Czułem głód jak pies
Prawie z Lucyferem byłem już na cześć
Same zmartwienia
Same zmartwienia
Same zmartwienia
Same zmartwienia
Same zmartwienia